

NIEŚMIERTELNA PANI DULSKA

Kierując się spójnym snobizmem można Gabrieli Zapolskiej odmawiać smaku literackiego, można kwestionować jej talent dramatopisarcki, ale trudno podawać w wątpliwość jej znajomość sceny i ludzi. Co prawda, nie zawsze potrafiła ona zrobić z tego tak doskonały użytek, jak w „Moralności pani Dulskiej”, ale też jest to dzieło wyjątkowe, któremu — jak się wydaje — publiczności nigdy nie zabraknie. Stąd też, słysząc o zamiarze KRYSZTINY MEISSNER zrealizowania na deskach toruńskiego Teatru im. Willema Horszycy tej właśnie sztuki, podejrzuwać można było chęć „pójścia na łatwiznę”, zagwarantowania sobie pełnej widowni praktycznie bez ryzyka niepowodzenia. Bo przecież „Moralność pani Dulskiej”, to wymarzony „samograj”.

A jednak, kiedy już wkroczyło się do „toruńskiego” mieszkania Dulskich (kurtyna nie oddziela tu sceny od widowni), można było odczuć pewien niepokój. Wiemy przecież wszyscy, iż to krakowskie mieszkanie jest wszechobecne i ponadczasowe, po cóż więc to wyraziste współczesnienie realiów? Na cóż ten węgierski syfon, butelki po „eleganckich alkoholach”, ustawione na bocznych balkonach...? Czyż nie za bardzo przypomina to nam nasze pokoje ze słomiankami przystrojonymi pustymi pudełkami po zagranicznych papierosach...? A kiedy służąca Hanka (Jolanta Grudzień) z odrazą wynosząc plastikowy nocnik wywołuje chórally śmiech publiczności wówczas już całkiem serio zaczynamy obawiać się, iż przemawia się do nas zbyt dosadnie, zmierzając do uzyskania aplauzu za cenę kpiarstwa zbyt jarmarcznego.

Na szczęście niepokój ten już wkrótce zostaje rozwiany. To jednak rzeczywistość prawdziwa Zapolska i prawdziwa Dulska, a wszelkie retusze reżyserskie okazują się, jeśli nie niezbędne, to w każdym razie nader trafne. Już po kilku chwilach nie razi nikogo Hanka wybiegająca w dzinsach po zakupy lub sprzątająca pokój odkurzaczem, a śmiech rozbrzmiewa w tychże momentach przedstawienia, co lat temu kilkadziesiąt. Czyżbyśmy się aż tak bardzo nie zmienili? Trudno też zarzucić cokolwiek aktorstwu. Być może Lokatorka (Jolanta Olszewska), niedoszła samobójczyni, jawi się nam jako postać niezbyt jeszcze uformowana scenicznie, a przez to trochę nieprzekonywająca i bez wyrazu. Ale za to Pani Dulska — znakomita GRAŻYNA KORSAKOW ustrzegła się w tej roli jakichkolwiek przerysowań, a jej „święte oburzenie” jest na scenie najprawdziwsze na świecie. W tych chwilach wzburzenia Pani Dulska staje się zarazem obrażoną królową, niewinnością posądzoną o występki i weteranką kolejek po mięso, wykrzykującą: „Pani tu nie stała” w jednej osobie. Scenicznych zasadzek uniknęli także Zbyszko (RYSZARD BALCEREK) i jego ojciec (WOJCIECH SZOSTAK) Rola Pana Dulskiego, co niejednokrotnie podkreślano, nie należy do najłatwiejszych właśnie przez paradoksalną konieczność stałego demonstrowania usunięcia się w cień. Takie zadanie wprost prowokuje do przerysowań, których tym razem, na szczęście, nie było

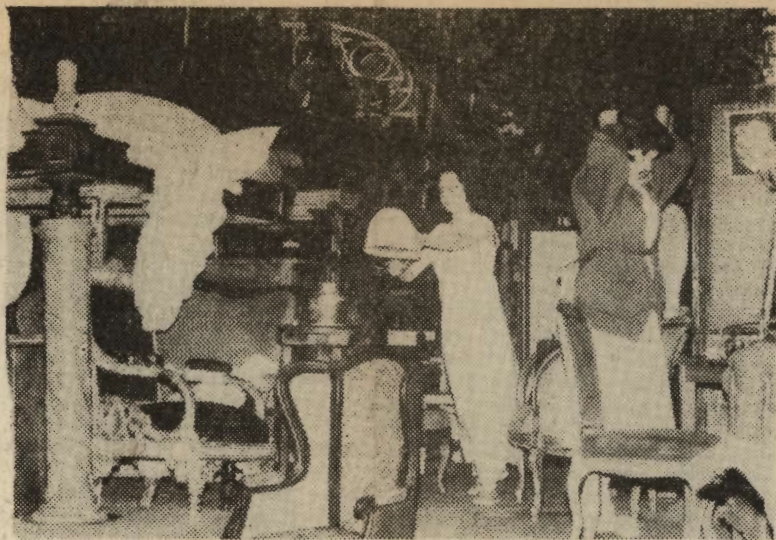
Niestety, brak miejsca nie pozwala na bliższe przyjrzenie się pozostałym postaciom, ale pewne drobne mankamenty nie uniemożliwiają stwierdzenia, iż w większości przypadków aktorzy „trafili w rolę” (podobala się Mela — MONIKA DĄBROWSKA).

Opuszczając widownię po zakończonym spektaklu można było usłyszeć czyjś osąd: „Sto przedstawień”. Trudno wyrokować, czy ta prognoza się sprawdzi, ale oddaje ona chyba odczucia większości widzów. Tym bardziej, iż — co wypadła powtórzyć — realizacja Krystyny Meissner okazała się retuszem ze wszech miar udanym. Dotyczy to np. reżygnacji z wprowadzenia na scenę poplecniczki skrzywdzonej Hanki Stuząca i porzucona kochanka sama doskonale broni swoich interesów — jest już przecież „miastowa”. Ona nie powie jak Felicjan Dulski w swojej jedynej kwestii: „A niech was wszyscy diabli!”, bo zdaje sobie sprawę, iż racja jest po stronie Pani Dulskiej — „nie pierwszej i nie ostatniej”. Tyle tylko, że nas to przecież nie dotyczy, prawda...?

MAREK JAGŁA

Gabriela Zapolska, „Moralność pani Dulskiej”. Reżyseria: Krystyna Meissner, scenografia: Krzysztof Pankiewicz. Obsada: Grażyna Korsakow, Wojciech Szostak, Ryszard Balcerek, Grażyna Sulikowska, Monika Dąbrowska, Marzena Tomaszewska-Glińska, Jolanta Olszewska, Jolanta Grudzień.

Premiera 19 kwietnia 1986 r.



„Na to mamy cztery ściany i sufit, aby brudy swoje prać we własnym domu”: (G. Zapolska „Moralność pani Dulskiej”).

Fot.: M. Rydziński